

Michał Głowiński

Jadwiga Flasińska (19 marca 1920 - 4 lutego 1991)

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 83/1, 257-259

1992

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

V. K R O N I K A
Z M A R L I

Pamiętnik Literacki LXXXIII, 1992, z. 1
PL ISSN 0031-0514

JADWIGA FLASIŃSKA
(19 marca 1920 – 4 lutego 1991)

Jadwiga Flasińska urodziła się we Lwowie 19 marca 1920 jako córka Bronisławy i Adama Łukasów. W swym rodzinnym mieście zdała maturę w r. 1938 i w tymże roku rozpoczęła studia romanistyczne na Uniwersytecie Jana Kazimierza pod kierunkiem prof. Zygmunta Czernego. Należała jednak do pokolenia, któremu nie było dane spokojnie studiować; losy jej różnie się toczyły, nie ominęło jej aresztowanie przez NKWD w sowieckim Lwowie. Jak wielu mieszkańców tego miasta – po wojnie znalazła się we Wrocławiu i tutaj w r. 1948 ukończyła studia, uzyskując stopień magistra na podstawie pracy *La Technique de l'action dans les romans de Maupassant*. Z Wrocławiem też związała swoje losy aż do końca pracowitego życia. Od r. 1954 aż do przejścia na emeryturę w r. 1980 pracowała w Państwowym Wydawnictwie Naukowym. Do tego wszakże nie ograniczała się jej działalność. Także po przejściu na emeryturę była czynna zawodowo.

Prof. Jerzy Łanowski mówił nad grobem Jadwigi Flasińskiej:

Z wykształcenia romanistka, całą tutaj swoją drogę życia i pracy związała z wrocławską nauką, ale ta bardzo utalentowana i wykształcona pani obrała sobie rolę służebną i niepozorną. Tylko ci, z którymi współpracowała, ludzie świata nauki tu, we Wrocławiu piszący i publikujący, mogą zaświadczyć, ile jej ukrytej, a cennej i kompetentnej pracy tkwi w ich publikacjach.

Jestem jednym z tych, którzy mogą potwierdzić tę opinię prof. Łanowskiego, chociaż nie mieszkam we Wrocławiu i to nie moje prace pani redaktor Flasińska przysposabiała do druku. W ciągu kilkunastu lat jednak, od kiedy podjęła się adiustowania prac publikowanych w dziale przekładów „Pamiętnika Literackiego”, współpracowaliśmy ze sobą blisko i intensywnie. Przez kilka lat, od momentu wprowadzenia tłumaczeń z teorii literatury do „Pamiętnika”, adiustacji dokonywały różne osoby i mieliśmy z tym nieustanne kłopoty, nie było ciągłości, powstawały różne konflikty. Trudności skończyły się, gdy do dzieła przystąpiła Jadwiga Flasińska. Od tej chwili prace szły sprawnie, bezkonfliktowo (było tylko kilka drobnych zadrażnień bez znaczenia), szybko. I ku zadowoleniu wszystkich – mojemu (bo ja współpracowałem z nią najbliżej), moich kolegów, którzy kolejno zajmowali się tłumaczeniami z niemieckiego – Kazimierza Bartoszyńskiego i Ryszarda Handkego, i wreszcie całej redakcji.

Jadwiga Flasińska miała szczególne dane, by redagowaniem tych tekstów się zajmować. Nie dlatego, że była specjalistką w zakresie teorii literatury; nie była – i tego nikt od niej nie oczekiwał (choć muszę powiedzieć, że przez cały

czas w trakcie współpracy jej się uczyła, tak że w końcu całkiem dobrze zapanowała nad tą dziedziną wiedzy). Miała szczególne dane najpierw dlatego, że była poliglotką. Znała doskonale języki romańskie, ale także te wszystkie, z których tłumaczenia publikujemy. Pozwalało jej to porównywać wersje polskie z oryginałami i wylapywać błędy czasem zdumiewające, takie, które potwierdzają obserwację, że również doświadczeni i renomowani tłumacze mają tu i ówdzie kłopoty ze zrozumieniem tekstu. A także samej tłumaczyć fragmenty opuszczone.



Jadwiga Flasińska

Jadwiga Flasińska miała szczególne dane, by wykonywać tę robotę, bo była fachową redaktorką, znającą doskonale reguły tego kunsztu. Umiała przygotować maszynopis do druku tak, że nie trzeba w nim było zmieniać ani przecinka czy podkreślenia. Zajęcia te wykonywała z niezwykłą dokładnością — i chyba je lubiła.

Dalej, dużym atutem w pracy redakcyjnej było wycucie polszczyzny, owa świadomość stylistyczna, która sprawiała, że dokonywane przez nią poprawki, nawet wówczas gdy nie wynikały z postulatów maksymalnej wierności wobec oryginału, były zmianami na lepsze. Dorzucić wszakże trzeba, iż nie należała do tych redaktorek, których punktem honoru bywa poprawiać jak najwięcej, by w ten sposób wykazać swoją wyższość nad autorem lub tłumaczem czy też narzucić swoje purystyczne ideały. Znała miarę.

Była osobą niebywale pracowitą. Wyrażało się to nie tylko w odpowiedzialności za adiustacyjne przygotowanie tekstów do druku i w dotrzymywaniu terminów, ale także — w niezwykłej dokładności. Wielekroć powracała do zredagowanego już maszynopisu, gdy wydawało się jej, że można jeszcze coś ulepszyć, znaleźć właściwsze rozwiązanie czy odpowiedniejszą formułę. Od początku naszej współpracy była redaktorką aktywną.

Jestem świadom, że wspominam tu współpracownicę, której nazwisko nie jest znane czytelnikom „Pamiętnika Literackiego”, pojawiło się bowiem na jego łamach bodaj raz tylko, gdy redagowanie tekstu, sporządzonego przez niekompetentnego tłumacza, równało się dokonaniu przekładu niemal od nowa. Redaktor Jadwiga Flasińska jest jednak osobą, która ma wielkie zasługi dla naszego pisma, przez wiele lat oddziaływała na ostateczny kształt prac publikowanych w *Przekładach*. Z jej odejściem ponieśliśmy wielką stratę.

Michał Głowiński